

3 sierpnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

Pierwsze czytanie (Jr 28, 1-17)

Pierwsze czytanie (Jr 28, 1-17)

W czwartym roku Sedecjasza, króla judzkiego, w piątym miesiącu rzekł do mnie Chananiaś, syn Azzura, prorok z Gibeon, w domu Pańskim wobec kapłanów i całego ludu: To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Złamię jarzmo króla babilońskiego. W ciągu dwóch lat przywrócę na to miejsce wszystkie naczynia domu Pańskiego, które zabrał Nabuchodonozor, król babiloński, z tego miejsca, wywożąc do Babilonu. Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, i wszystkich uprowadzonych z Judy do Babilonu sprowadzę na to miejsce - wyrocznia Pana - skruszę bowiem jarzmo króla babilońskiego. Prorok zaś Jeremiasz przemówił do proroka Chananiaśa wobec kapłanów i całego ludu stojącego w domu Pańskim. Prorok Jeremiasz powiedział: Niech się stanie! Niech tak Pan uczyni! Niech Pan wypełni twoje słowa, które prorokowałeś, sprowadzając naczynia z domu Pańskiego i wszystkich uprowadzonych w niewolę z Babilonu na to miejsce. Posłuchaj jednak tego słowa, które powiem do twoich uszu i do całego ludu. Prorocy, którzy byli przede mną i przed tobą od najdawniejszych czasów, prorokowali przeciw licznym krajom i przeciw wielkim królestwom o wojnie, nieszczęściu i zarazie. Prorok, który przepowiada pomyślność, będzie uznany za proroka prawdziwie posłanego przez

Pana, gdy się spełni przepowiednia prorocka. Wtedy prorok Chananiaś wziął jarzmo z szyi Jeremiasza proroka i połamał je. I powiedział Chananiaś wobec całego ludu: To mówi Pan: Tak samo skruszę jarzmo Nabuchodonozora, króla babilońskiego, znad szyi wszystkich narodów w ciągu dwóch lat. Jeremiasz zaś odszedł swoją drogą. Po połamaniu jarzma, [wziętego] z szyi proroka Jeremiasza przez proroka Chananiaśa, skierował Pan do Jeremiasza następujące słowo: Idź i powiedz Chananiaśowi: To mówi Pan: Połamałeś jarzmo drewniane, lecz przygotowałeś zamiast niego jarzmo żelazne. To bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Wkładam jarzmo żelazne na szyję wszystkich tych narodów, aby służyły Nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu, i były mu poddane; także zwierzęta polne mu poddaję. I rzekł prorok Jeremiasz do proroka Chananiaśa: Słuchaj, Chananiaśu! Pan cię nie posłał, ty zaś pozwoliłeś żywić temu narodowi zwodniczą nadzieję. Dlatego to mówi Pan: Oto usunę cię z powierzchni ziemi. Umrzesz w tym roku, bo głosiłeś bunt przeciw Panu. I zmarł Chananiaś prorok w tym roku, w siódmym miesiącu.

Psalm (Ps 119 (118), 29 i 43. 79-80. 95 i 102)

Naucz mnie, Panie, mądrych ustaw swoich

Powstrzymaj mnie od drogi kłamstwa,
obdarz mnie łaską Twojego Prawa.
Nie odbieraj moim ustom słowa prawdy,
bo ufam Twoim wyrokom.

Naucz mnie, Panie, mądrych ustaw swoich

Niech zwróćą się ku mnie Twoi wyznawcy
i ci, którzy uznają Twoje napomnienia.
Niech moje serce doskonali się w Twych ustawach,
abym nie doznał wstydu.

Naucz mnie, Panie, mądrych ustaw swoich

Czyhają na mnie grzesznicy, aby mnie zgubić,
ja zaś przestrzegam Twoich napomnień.
Nie odstępuję od Twoich wyroków,
albowiem Ty mnie pouczasz.

Naucz mnie, Panie, mądrych ustaw swoich

Aklamacja (Mt 4, 4b)

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które
pochodzi z ust Bożych.

Ewangelia (Mt 14, 22-36)

Gdy tłum został nasycony, zaraz Jezus przynaglił uczniów, żeby wsiedli
do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to
uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a
On sam tam przebywał. Łódź zaś była już o wiele stadiów oddalona od

brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, złękli się, myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!» Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi i krocząc po wodzie, podszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, człowiecze małej wiary?» Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym». Gdy się przeprawili, przyszli do ziemi Genezaret. Ludzie miejscowi, poznawszy Go, posłali po całej tamtejszej okolicy i znieśli do Niego wszystkich chorych, prosząc, żeby ci przynajmniej frędzli Jego płaszcza mogli się dotknąć; a wszyscy, którzy się Go dotknęli, zostali uzdrowieni.

Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP:

Jezus przyszedł do swoich uczniów po prostu po to, żeby wyratować ich z burzy morskiej. Przy okazji dał nam sygnał, że Jego miłość do nas jest naprawdę wszechmocna i nie ograniczają jej nawet prawa przyrody. On może i chce przyjść z pomocą każdemu z nas zawsze, również w sytuacjach po ludzku beznadziejnych.

Jednak w chodzeniu Pana Jezusa po morzu jest jeszcze ogromnie ważny wymiar symboliczny.

Wody stojące symbolizują w Starym Testamencie śmierć, tak jak wody płynące są symbolem życia. Wodami śmierci były na przykład wody potopu. W czasach Noego ludzie zalali ziemię swoimi grzechami i prawie wszyscy się w tych swoich grzechach potopili. Wody potopu tylko ujawniły tę śmierć, jaką ci ludzie już przedtem na siebie sprowadzili.

Wodami śmierci, przed którymi Bóg ocalił swój lud, były również wody Morza Czerwonego. Do wód śmierci został wrzucony prorok Jonasz. Żeby zaś ta symbolika śmierci jeszcze bardziej się uwyraźniła, czytamy w Księdze Jonasza, że prorok został nie tylko wrzucony do wody, ale jeszcze połknięty przez jakiegoś potwora morskiego. Okazuje się jednak - i to jest główne przesłanie opowieści o wrzuceniu Jonasza do wód śmierci - że nie ma takiej opresji, z której Bóg nie mógłby nas wybawić.

Symboliczne przesłanie wynikające ze sceny chodzenia Jezusa po wodach śmierci jest jeszcze głębsze. Jest to jakby prorocza zapowiedź tego, co się miało stać na Kalwarii. Oto sam Syn Boży przyszedł na ziemię, którą myśmy zalali naszymi grzechami. Po ludzku rzecz biorąc, było rzeczą niemożliwą, żeby ktokolwiek mógł uchronić się od śmierci grzechu: grzech zalewa bowiem całą ziemię. Uchronić się od śmierci grzechu było tak samo niemożliwe, jak to, żeby człowiek chodził po wodzie.

Okazało się jednak, że Syn Boży nie tylko nie utonął w ludzkich grzechach, ale przeszedł przez te wody grzechu suchą stopą. Nawet podczas tego potwornego ataku, jakie siły zła podjęły przeciwko Niemu

na Kalwarii, Jezus pozostał sobą, pozostał wypełniony całościową i najczystsza miłością do swojego Ojca i do wszystkich ludzi, nawet do swoich morderców.

Co więcej, Syn Boży przyszedł na naszą ziemię właśnie po to, żeby nas wszystkich uwolnić od wód śmierci, a nawet uzdolnić do przejścia przez nie suchą stopą. Taki jest sens epizodu związanego z Piotrem. Jeśli ktoś jest blisko Pana Jezusa, to choćby znalazł się w samym środku jakiejś burzy zła, nie zginie w niej, lecz ocali swoją duszę. A jeśli nawet w jakiejś chwili ogarnie nas zwątpienie i zaczniemy tonąć, trzeba tylko z wiarą wołać: "Panie, ratuj!", a zostaniemy ocaleni.

Wielka to pociecha dla nas grzeszników, że nawet jeśli czasem nasza słabość okaże się większa niż nasza wiara - Jezus nawet wtedy nami nie gardzi, lecz chce nam podać rękę i nas ocalić. Bylebyśmy tylko starali się być blisko Niego.